

Maria Skweres

Denuo

1.

moje miasto nie mówi
czeka rano na światło
im więcej spojrzeń w niebo
tym łatwiej oddycha

pod sklepieniem krajobraz dymny
między chmurami
jasny punkt
nietrwały

2.

idę
mam pewność
gdzie góra
dół
działa mój zmysł równowagi
wciąż jestem
ulice dziejami przeszyte
w szczelinach murów
cierpienie schowane
po jednej stronie hotel
po drugiej
ludzie śpiący w bramie

3.

fragment miasta
pomniejszony
eksponat z poświęty
na stopniu ślad
przebudowany kasztel
lecz go nie ma
wmurowana tablica
boli
w absydzie płaskorzeźba
czekała lata

dziś znów niewidoczna
historia zniknie
nim będzie odkryta

4.

późno
niosę myśli do kaplicy
obowiązuje cisza
ludzie wchodzą
wychodzą na palcach
słysząc
jak dopala się świeca
wzdłuż mego życia
obrazy rozsypane
niektóre wyraźne
inne blade
bezkształtne
powtarzam co wieczór
modlitewnik
czerwona kreska
oczy dziecka
coś jeszcze
kamerton
gdyby mógł
nastroić moje myśli
denuo

nie szukam prawdy w sobie
we mnie jej nie ma
nowe życie nie pamięta
skąd przyszło
ktoś mu tę pamięć
z rozmysłem
odbiera

5.

nastawiam budzenie
mogę przypuszczać
wnioskować
odnosić wrażenie
ponownie dostrajać czas
nie wiem

przed snem
miasto odchodzi
moje oczy
nie tutaj
nie przy mnie
w szczegól
może w światło
nie na tej planecie